Nr. 197. Niedziela 12 sierpnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł. półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, ktorzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za sierpień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 12 sierpnia.

W państwach absolutnie rządzonych każda zmiana w gabinecie jest zrozumiałą tylko dla osób wtajemniczonych a opinia publiczna nie posiada żadnego komentarza, z którego mogłaby poznać znaczenie i cel zmiany. Tak się rzecz ma także z zapowiedzianą przed kilku dniami dymisyą księcia Gorczakowa. Mimo tych pogłosek książę Gorczaków piastuje swój urząd dotąd a rząd petersbugski nie spieszy się z zaprzeczeniem pogłosek dymisyjnych w urzędowych organach, gdyż sam fakt piastowania urzędu w sposób dotychczasowy odpiera je zupełnie.

Ściśle rzecz biorąc, trzeba przyznać, że dymisya ks. Gorczakowa niemiałaby podstawy nawet w takim razie, gdyby Rossya była konstytucyjnie rządzona, a ks. Gorczakow był jej parlamentarnie odpowiedzialnym kanclerzem. Jeżeli bowiem armii rossyjskiej nie wiedzie się ani w Azyi ani w Europie, to za to odpowiedzialność nie spada na kanclerza lecz na wodzów i ministra wojny, albo na tych, którzy popchnęli kraj do wojny mimo braku sił potrzebnych do szczęśliwego prowadzenia kampanii. Ks. Gorczakowa nigdy nie zaliczano do stronnictwa wojennego a na Zachodzie nawet zrobiono z kanclerza rossyjskiego apostoła pokoju, za którym przemawiać miał do ostatniej chwili. Ks. Gorczakow pociągnięty do odpowiedzialności za to, co dla Rossyi zrobił w swoim zakresie, mógłby tylko otrzymać wyraz zupełnego uznania. Wszakżeż Rossya sama walczy z Turcyą, chociaż przed rokiem jeszcze mało kto w Europie przypuszczał, że wypowiedzenie wojny nie będzie hasłem dla nowej koalicyi anti-rossyjskiej. Postawienie Rossyi w tak korzystnej pozycyi jest w znacznej części dziełem ks. Gorczakowa, jako kierownika polityki zagranicznej, więc niema powodu do dymisyi w formie równającej się utracie zaufania monarchy i kraju.

Ale może książę Gorczakow sam pragnie dymisyi i uważałby ją za łaskę, za dobrodziejstwo swego monarchy? Taka wersya zasługiwałaby już więcej na wiarę, bo przemawiają za nią motywa z ludzkiej natury czerpane. Wiek zgrzybiały ma swoje prawa, których zrzec się nie można choćby go od tego wstrzymywała niepohamowana żądza pracy i ruchu. Książę Gorczakow jest w tej chwili w takim wieku, że pragnienie spokoju i spoczynku zasługiwałoby na zupełne usprawiedliwienie i uwzględnienie. Spokój należy się zgrzybiałemu starcowi, który siły sterał w służbie publicznej i u jej kresu spotkał się z najboleśniejszym zawodem.

Że bowiem klęski rossyjskie pod Plewną i w Armenii dotknąć musiały ks. Gorczakowa najboleśniej, to nie ulega żadnej wątpliwości. Wszakżeż ks. Gorczakow zostawszy kierownikiem polityki rossyjskiej zaraz po katastrofie krymskiej wytknął sobie za cel życia usunięcie upokarzających skutków tej katastrofy i postawienie Rossyi na szczycie potęgi. Do tego celu dążył wytrwale, systematycznie i konsekwentnie a wszystkie wypadki zdawały się mu sprzyjać aż do chwili, gdy marzenia miały się w czyn zmienić. Zamiast zmienić się w czyn, marzenia rozwiały się nieco pod Plewną, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej do chwili, w której klęski obecne zupełnie powetowane nie zostaną.

Można więc wziąć w rachubę dymisyę ks. Gorczakowa i zastanowić się nad pytaniem, kto zajmie jego miejsce. Mówią o Ignatiewie jako desygnowanym na posadę kanclerską jeszcze wtedy gdy był ambasadorem w Konstantynopolu. Dopóki generał Ignatiew był ambasadorem, można go było forytować na posadę kanclerską, bo zdawało się, że dyplomata ten zajmie wybitne stanowisko w dziejach wielkości rossyjskiej, jako najgłówniejszy aktor upadku Turcyi i panowania Rossyi nad Bosforem. Czy można to samo powiedzieć o generale Ignatiewie jeszcze dziś po bitwach pod Plewną i Zewinem? Jeżeli Rossya zamało się przygotowała do wojny i nadto lekceważyła Turcyę, co powszechnie uznano za główny powód tych klęsk, to na generała Ignatiewa spaść powinna ciężka odpowiedzialność zamiast zaszczytów i teki. Ciężka odpowiedzialność cięży na nim, jeżeli nie starał się obalić fałszywej opinii o Turcyi, do czego jako długoletni ambasador w Konstantynopolu był nietylko powołany ale i obowiązany, stokroć większa odpowiedzialność cięży na nim w takim razie, jeżeli lekceważenie Turcyi było tylko kopią jego własnych illuzyj! Ponieważ generał Ignatiew uchodzi za koryfeusza panslawistycznego stronnictwa, więc upadek jego powagi i karyery po za Rossyą pewnie nikogo nie zmartwi.

Hr. Szuwałow, obecny ambasador w Londynie, jest w dzisiejszych stosunkach najodpowiedniejszym i najsilniejszym kandydatem do teki ks. Gorczakowa. Więcej umiarkowany i nierównie bystrzejszy od generała Ignatiewa, hr. Szuwałow posiada jeszcze tę wyższość, że jest *persona gratissima* u cesarza Aleksandra i jego dworu.

Sejm krajowy.

(IV posiedzenie z dnia 11 sierpnia.)

JE. Marszałek Ludwik hr. Wodzicki otwiera posiedzenie o godz. 10 m. 45.

Ze strony rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. wiceprezydent Namiestnictwa.

Na ławach poselskich obecny JE. Namiestnik hr. Potocki.

Z petycyj wymieniamy: Zarząd Towarzystwa bursy nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych w Krakowie o pożyczkę 2000 złr. na założenie tej bursy; nauczyciele szkół pospolitych w Krakowie i jego okręgu, nauczyciele ludowi i nauczycielki okręgu stryjskiego, stanisławowskiego i rzeszowskiego, o zmianę ustawy z 2 maja 1873 w przedmiocie pięcio-letnich dodatków; Wydział powiatowy w Kolbuszowie o subwencyę 6000 złr. na dalszą budowę drogi z Głogowa do Kolbuszowa, jakoteż o zaliczkę 10.000 złr. na założenie kasy zaliczkowej; Wydział powiatowy w Łańcucie o budowę drogi z Przeworska do Kańczugi; gmina Dębno pow. Nowotarskiego o wydelegowanie komisyi celem oznaczenia granicy między tą gminą a gminą Friedman, położoną po stronie węgierskiej.

W sprawie ostatniej petycyi zabiera głos p. Pławicki i ze względu, że waśń graniczna, która jest przedmiotem tej petycyi, była ostatniemi dniami powodem krwawej bójki, w której zabito jedną kobietę, a kilka osób raniono, prosi o uznanie nagłości tej petycyi.

JE. hr. Marszałek oświadcza, że nagłość petycyi nie może być przedmiotem uchwały Izby. Natomiast przewodniczący komisyi petycyjnej, p. hr. Golejewski uspokaja p. Pławickiego zapewnieniem, iż komisya petycyjna wszystkie poruczone jej do załatwienia petycye jako naglące traktuje.

Izba udzieliła p. Rydzowskiemu 14 dniowego urlopu.

Komissya gminna ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Grochol-

Nowa książka Renana.

I.

Kiedy nad naukami bezbożnik pracuje,
Strzeż się go, jest to zbójca, który broń [kupuje!
Mickiewicz.

Jeśli sumienny rozbiór każdego dzieła jest zawsze pracą mozolną i trudną, cóż dopiero, kiedy idzie o krytykę książki, która jest krytyką źródeł religii chrześcijańskiej, krytyką, w której każdy werset ewangelii, każde słowo apostołów i Chrystusa jest rozbierane, ważone, komentowane i sądzone bez apelacyi. Taką jest właśnie książka, o której pragnę pomówić dziś z wami.

Cała serya dzieł pana Renana od *Życia Jezusa* aż do *Antychrysta*, i ostatnie jego dzieło noszą jedną i tę samą cechę. Cała argumentacya Renana opiera się jedynie na hipotezach; nie będę się więc gubić w szczegółach, ale zamknę się ściśle w syntetycznem ocenieniu jego utworów, gdyż idzie mi głównie o scharakteryzowanie ducha pisarza i jego tendencyi.

Pole, na którem Renan pracuje, jest złotą kopalnią — plądrował więc minę we wszystkich kierunkach i plądruje ją dotąd. Punktem wyjścia była dlań książka pod tytułem *La vie de Jésus*. Narobiła ona w swoim czasie nie mało hałasu, a znalazła nawet i w naszem społeczeństwie gorących admiratorów. Dzieło to przed siedmiu laty liczyło już siedmnaście edycyj.

Chcąc wykazać dobitnie na czem opiera się Renan i dokąd prowadzi, muszę zacząć od tej książki. Przed kilku laty napisałem o dziełach Renana szeroką rozprawę, która znalazła uznanie kilku ludzi kompetentnych w takich rzeczach. Pozwolę więc sobie przytoczyć w ciągu tego sprawozdania kilka ustępów z tej rozprawy.

Główną cechą Renana jest dwoistość ducha; dwóch Renanów w jednem ciele. Ile razy jest mowa o Chrystusie, jeden z dwóch Renanów idzie zawsze za wzruszeniem wewnętrznem, które wywołuje w nim własne opowiadanie i wyrywają mu się mimowolnie z piersi słowa uwielbienia, lecz w tej samej chwili występuje drugi Renan, i niwecząc jednem słowem urok pierwszego uczucia, zaszczepia w sercu nieoświeconych czytelników zarazę zwątpienia.

Wszystkie dzieła Renana noszą tę samą cechę, szczególnie jego *Antychryst*. Ciągłe sprzeczności uderzają w tem dziele w sposób rażący, niekiedy nawet komiczny. Wiadomo, że treść tego dzieła nie usprawiedliwiła wcale tytułu, który jest bardzo szumny i wiele obiecujący. Jest to po prostu opowiadanie o tem, co się działo od 50 do 70 roku ery chrześcijańskiej w Rzymie i w Judei, a Antychryst w postaci Nerona jest tylko epizodyczną osobą, nie zaś głównym bohaterem tego historycznego dramatu, którego ostatnim aktem jest zburzenie Jerozolimy.

Zmuszony jestem powiedzieć słówko o tej książce, a to z powodu, że ma ona bliską łączność z ostatniem dziełem Renana, kwestya bowiem autentyczności nowego testamentu postawiona i wyczerpana w *Antychryście*, występuje znowu na scenę w nowem dziele, z konkluzyą przeciwną pierwszej. Znajdują się także w *Antychryście* inne ważne szczegóły, których nie mogę pominąć, gdyż charakteryzują pisarza.

Obaczmy najprzód, jakie jest jego zdanie co do czterech ewangelii. Sceptycyzm Renana znany jest wszystkim — nikt go nie posądzi o łatwowierność w rzeczach religii. Jego racyonalizm nie zgrzeszył nigdy nieśmiałością. Jest on, jeśli się godzi tak powiedzieć, Tomaszem racyonalnej szkoły. Obok tych krytycznych przymiotów posiada jeszcze niepospolitą manię erudycyi. Wszystko, co trąci pleśnią suchej erudycyi, jest mu tak miłe, że nawet jałowa germańska filozofia ma dla niego zapach róży. Wszystko co nagromadziła egzegeza niemiecka w ostatniem stuleciu na polu racyonalnej krytyki i negacyi, jest mu znane. Uzbrojony więc tym arsenałem i opatrzony swoją wyłączną pryzmą, której przepisuje donosłość lunety, nie wątpi, że posiada wszystko co potrzeba, aby nie prześlepić cienia nawet żadnej wątpliwości, jaką nastręczać może historyczna autentyczność czterech ewangelii i listów apostolskich, które są pomnikami chrześcijańskiej tradycyi.

Przyznać należy, że dokonał pracy bez skłamania swemu Bogu. Przewodnikiem jego w tej sprawie i normą sądu był zawsze zimny i ścisły racyonalizm. Książka też jego ma zupełnie wyłączną cechę — jest to po prostu śledczy protokół, spisany z życia apostołów, któremu nic nie braknie, nawet kruczków sądowych. Pomimo jednak tego śledczego rygoryzmu i dowolnej procedury, której trzymał się ciągle, doszedł on do następującej konkluzyi: Trzy ewangelie, Marka, Łukasza i Mateusza, są niezaprzeczenie autentyczne. O ewangelii św. Jana autor ma wątpliwości — wszakże nie waha się oświadczyć, że jeśli ewangelia ta nie jest, jak się zdaje, w całości dziełem św. Jana, to musiał ją napisać jakiś uczeń apostołów. Tak samo ocenia niektóre listy apostolskie, innym zaś daje pełne świadectwo autentyczności, a do tej liczby należy pierwszy list św. Piotra, jak również listy Jakóba i Judy.

Książka ta nie zadowoli nikogo. Chrześcijanin odrzuci ją ze wstrętem, bo jest negacyą podstawy, na której opiera się chrześcijańska religia. Sceptyk odczyta ją z uśmiechem politowania, bo jakąż wagę może mieć dla niego autentyczność nowego testamentu, lub listów apostolskich? Sceptycyzm i racyonalizm faktom nie przeczą — dowodem tego sama książka Renana, ale przeczą absolutnie objawieniu, które jest duszą tych faktów, obowiązującą sumienie ludzkie, przeczą wszechmocy Bożej, przeczą, lub podają w wątpliwość nieśmiertelność duszy. Odrzucają nawet modlitwę, bo jest uznaniem nadprzyrodzonej interwencyi Bożej w sprawach ludzkich. Słowem, obalają posadę wszystkich praw moralnych ludzkości. Cóż innego przynosi Renan?

Nielogiczność tego autora, który jednak ma się za nieomylnego, jest nadzwyczajna. Twierdzi na przykład, że chrystyanizm jest najdonioślejszym faktem w ludzkości i najszczytniejszym objawem sumienia ludzkiego, twierdzi także, że autentyczność trzech ewangelii w całości i w szczegółach jest niezaprzeczoną — a obok tego przeczy absolutnie wszelkim nadprzyrodzonym objawom, o których świadczą te same autentyczne księgi. Proroctwo o zburzeniu Jerozolimy i wszelkie inne, są bajką napisaną dla effektu po spełnionym fakcie. Cudów nie było nigdy i nie ma. Wszystkie więc szczegóły tego rodzaju, jako przeciwne swemu systemowi, usuwa zupełnie lub tłumaczy po swojemu: musiało się to stać tym lub owym sposobem.

Jak pogodzić te przeciwne twierdzenia?

skiego, zastępcą ks. Buchwalda, sekretarzem dr. Maksa.

Komissya drogowa wybrała przewodniczącym p. Grossa, zastępcą ks. Sawę, sekretarzem p. Stadnickiego Jana.

Komissya prawnicza wybrała przewodniczącym p. dr. Wesołowskiego, zastępcą p. Kowalskiego Bazylego, sekretatarzem p. dr. Romera.

Odczytano następujący wniosek złożony do laski marszałkowskiej: „Wysoki Sejm raczy uchwalić. Ustęp pierwszy §. 3 ustawy o władzach nadzorczych, miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych ma opiewać: „Radę szkolną miejscową składają: reprezentant kościoła, szkoły i gminy, tudzież reprezentant obszaru dworskiego.“ Wnioskodawca p. Erazm Wolański.

Wniosek ten należycie poparty traktowany będzie według regulaminu.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komissyi adresowej i do wyboru jednego członka komissyi lustracyjnej.

W skład komisyi adresowej weszli: pp. Grocholski, Chrzanowski, Smarzewski, Wodzicki Henryk, Skrzyński, Czerkawski i Dunajewski.

Do komisyi lustracyjnej wszedł jeszcze p. Hoszard.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o zmianę statutu krajowego i ordynacyi wyborczej celem pomnożenia liczby posłów z miast.

P. Hausner, uzasadniając swój wniosek, przypomina dzieje jego i mając na uwadze tylko posłów nowych przytacza znane argumenta, jakie do poparcia tego wniosku mogą posłużyć. Mianowicie opiera wnioskodawca swój wniosek na bardzo szczegółowym wywodzie cyfrowym, wedle którego szczupły udział reprezentacyi miast naszych w sejmie jest w całym cywilizowanym świecie niezaprzeczonym unikatem. Wniosek niniejszy jest najskromniejszy ze wszystkich dotąd stawianych, żąda bowiem tylko powiększenia liczby posłów z miast o 10, z których przypada jeden na Lwów, drugi na Kraków, tudzież po jednemu na miasta Wieliczkę, Bochnię, Gródek, Śniatyn, Brzeżany, Żółkiew, Jaworów i Złoczów. Pod względem formalnym wnosi mowca przekazanie jego wniosku osobnej komisyi z 5 członków, jak to bywało w roku 1875. (Brawo).

Formalny ten wniosek Izba przyjmuje.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Waygarta o zmianę ustawy szkolnej z dnia 1 lipca 1873. względem przyznawania dodatków pięcioletnich nauczycielom ludowym.

P. Waygart odwołuje się do argumentów, jakie już na ostatniej sesyi na poparcie tego wniosku przytoczono i dodaje tylko, że skoro wszyscy urzędnicy państwa, tudzież nauczyciele wszechnic i szkół średnich, bez względu na czas ich zamianowania, otrzymali uchwałą Rady państwa jednakowe 5 letnie dodatki, tedy jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby naprawić krzywdę wyrządzoną starszym i zasłużonym nauczycielom szkół ludowych przez ustawę krajową.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano ten wniosek do komisyi edukacyjnej.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego jest dalszy ciąg sprawozdania z wyborów.

Wybór p. Zyblikiewicza uznano bez rozprawy za ważny.

Wyborowi p. Jędrzejewicza Edwarda towarzyszyło 5 protestów, z których jeden wniesiono do Ministerstwa spraw wewnętrznych (przez p. Artura hr. Reja), a jeden aż do Najj. Pana. Główny zarzut, na którym się te protesta opierają, jest ten, iż 15 wyborców otrzymało karty legitymacyjne na godz. 10 zrana, podczas gdy w rzeczywistości wybór już o wpół do dziesiątej ukończono. Ponieważ jednak owych 15 głosów nie byłoby udaremniło wyboru p. Jędrzejewicza Fdwarda, przeto wnosi Wydział krajowy, aby wybór ten uznano za ważny.

P. Wodziński wnosi, aby sprawdzenie tego wyboru przekazane było osobnej komisyi.

P. hr. Golejewski przytacza, że Wydział krajowy działał tu jako komisya, mająca pełne zaufanie Izby.

P. x. Sawa konstatuje bądź co bądź nielegalność zaszłą przez to, iż 15 kart legitymacyjnych opiewało na inną godzinę, co mogłoby stanowić niebezpieczny precedens na przyszłość. (Brawo).

Sprawozdawca p. Pietruski przyznaje słuszność p. x. Sawie i przytacza, że urzędnik, z którego winy zaszła wspomniana nielegalność, został ukarany.

Wybór p. Jędrzejewicza uznała Izba znaczną większością za ważny.

Również uznała Izba bez rozprawy za ważny wybór p. Pławickiego i p. Lenartowicza, którego wybór wywołał także protest.

Po przyjęciu przyrzeczenia poselskiego od tych posłów, oznajmia JE. hr. Marszałek, że komisya adresowa ukonstytuowała, się wybrawszy p. Grocholskiego swoim przewodniczącym, a p. Chrzanowskiego sekretarzem.

Odczytano spis załatwionych petycyj w komisyi petycyjnej; petycyę Towarzystwa „Harmonia“ o subwencyę wnosi komisya odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowania, a ewentualnie do załatwienia; nad petycyą Towarzystwa bursy nauczycieli ludowych w Krakowie o zasiłek na założenie tej bursy, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek zamyka posiedzenie o godz. $^{3}/_{4}$ 2, naznaczając posiedzenie następne na czwartek.

Jeśli ewangelie są autentyczne w całości i w szczegółach, jeśli są pomnikami najszczytniejszego objawu duchowego, jaki kiedykolwiek okazał się w ludzkości, nie mogą mieścić kłamstw, czyż można bowiem przypuścić, aby uczniowie Chrystusa szli dobrowolnie na męki i dawali życie swoje w dowód fałszom, rozmyślnie umieszczonym w swoich księgach?...

Gdyby adwokat jaki, któremu powierzono sprawę sukcesyi, dowiódłszy najprzód przed sądem autentyczności własnoręcznego testamentu nieboszczyka, oświadczył później w konkluzyi, że zapisy poczynione w tym testamencie na rzecz jego klientów są sfałszowane, cóżby powiedziano o nim? Drzwi izby sądowej byłyby na zawsze przed nim zamknięte. Renan robi to samo na polu krytyki i znajduje apologistów!

Śród licznych sprzeczności, które krzyżują się ciągle w powyżej wspomnianem dziele, nieposlednie trzymają miejsce dowody rozdwojenia, jakie miało niby istnieć między Piotrem a Pawłem. Tak dziwna w tych wywodach jest plątanina, że niepodobna dopytać się prawdy. Ten komiczny sposób szukania prawdy z zawiązanemi oczami i rozmijanie się z nią ciągłe, przypomniały mi mój wiek młody i ślepą babkę w naszych kółkach rodzinnych, kiedy są goście. Pan Jan albo Oleś z zawiązanemi oczami upędza się jak szalony po salonie za hożą marszałkówną, do której wzdycha i chce ją koniecznie pojmać; a zawsze jakby na złość, los niefortunny myli jego pogoń — i chwyta on ciągle w miłosne objęcia to chudą sędzinę, to grubego podsędka, lub garbatą rezydentkę, a marszałkówna zawsze się wymyka.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Prasa rossyjska.)

Pewna część prasy rossyjskiej zachowuje się wobec Austryi bezwstydnie. Zdawałoby się, że w obecnej chwili, kiedy Rossya nie z wielkiem, jak dotąd, powodzeniem walczy z Turcyą, a jedynie od woli Austryi zależy, zmienić sytuacyę w sposób, któryby Rossyę pozbawił wszelkich widoków dokonania dzieła, którego się podjęła, zdawałoby się mówimy, że w chwili takiej prasie rossyjskiej dyktować powinien sam patryotyzm, aby oddała sprawiedliwość lojalnej i pokojowej polityce austryackiej. Tymczasem spotykamy w pewnych rossyjskich dziennikach podejrzywania nikczemne a nawet pogróżki, które dziś po — bitwie pod Plewną są bardziej jeszcze śmieszne niż niesmaczne. *Nowoje Wremia* odznacza się szczególnie niechęcią do Austryi. Pisząc o przygotowaniach wojskowych Austryi, *Nowoje Wremia* tak się odzywa: „Dwa korpusy armii austryackiej będą powołane do broni, co z dwoma już przedtem uruchomionemi uczyni cztery, czyli innemi słowy porządną armię czynną. Według wykładu dzienników półurzędowych, Austrya nie zagraża ani Turcyi, ani Rossyi, a zatem uzbraja się wyłącznie dla własnej przyjemności. Wątpimy, czy dobroduszne to tłómaczenie zadowoli chociażby samych tylko Austryaków; lecz w Rossyi, sąsiadce i sprzymierzeńcu Austryi, wywołać musi słuszne nieukontentowanie. Jeżeli uzbrojenia są skierowane nie przeciw Turcyi, to wypadek ten wzmocni w Stambule nadzieję w pomoc Austryi, przyczyni się do oporu Porty i do przedłużenia wojny. W każdym razie Rossya zmuszona będzie zabezpieczyć się od wszelkich przygód życzliwości Austryi i posunąć wojska ku granicom tego państwa (!!) Może też Niemcy i Włochy nie wymówią się od wyprawienia wojsk swoich ku granicom Austryi. W samej Austryi Słowianie nie ukrywają nieukontentowania z powodu takiej nieokreślonej i jakoby bezcelowej mobilizacyi. Niezadowolenie dotyka nawet koła wojskowe, jeżeli mamy wierzyć wieściom o dymissyi generałów Molinarego i Morongicza (?) obu pochodzenia słowiańskiego i przejętych sympatyami słowiańskiemi. Jeżeli rząd austryacki będzie i nadal kroczył za turkofilską polityką Madjarów, to niewątpliwie wielu austryackich oficerów Słowian pójdzie za przykładem tych generałów, zwłaszcza jeżeli nastręczy się im możność wejść do służby w innej armii, walczącej o wyzwolenie Słowian.. Mimowolnie zastanawiać musi jednoczesność uzbrojeń w Austro-Węgrzech i Anglii. Oba mocarstwa czuwają nad swemi interesami na Wschodzie. i niewątpliwie niktby im nie wytykał ich czujności, gdyby torysowie w Anglii, a Madziarowie w Austryo-Węgrzech nie określali swych intersów zbyt szeroko, tak szeroko, że swojemi roszczeniami zawadzają o najżywotniejsze interesa Rossyi i Słowiańszczyzny, Klapka w mowie mianej na meetingu w Peszcie, roztaczał istnie madziarskie poglądy na sprawę wschodnią: Madziarowie nie przystają na polityczną niezależność Słowian południowych. nie przystają na opiekowanie się nimi Rossyi; sami tylko Madziarowie są powołani roznosić światło, kulturą i dobrą organizacyę społeczną pomiędzy narodami półwyspu Bałkańskiego; jeszcze jakie trzy lata zgniłego pokoju, a Madziarowie potrafią opanować Słowian tureckich za pomocą trakratów handlowych, oraz kolei żelaznych zmierzających z Pesztu i Więdnia do Stambułu, Saloniki, przez Bułgaryę, Serbię i Bośnię. Panowanie za pomocą traktatów handlowych i kolei żelaznych, — oto hasło prawdziwie godne Hunnów!“

(Sytuacya na europejskim teatrze wojny.)

Nordd. Allg. Zeitung, mówiąc o obecnej sytuacyi na europejskim teatrze wojny, wychodzi z zapatrywania, że dowódzcy tureccy na osłoniętych pozycyach przestrzegać będą defenzywy. „Dlatego też, mniema ten dziennik, naczelna komenda rossyjska musi wszystkiemi rozporządzalnemi siłami uderzyć energicznie na Osmana baszę zagrażającego od zachodu rossyjskim liniom komunikacyjnym a równocześnie za pomocą dostatecznego korpusu obserwacyjnego na dobrze osłoniętem stanowisku zapobiedz wszelkiej kooperacyi armii Mehemeda Alego z wojskami Osmana baszy“ Wspomniany dziennik pisze dalej: „Jeśli się zbada położenie, w jakiem się obecnie znajduje główna armia rossyjska, przechodzi się do przekonania, że armia ta przedewszystkiem ma jedno zadanie do spełnienia. Zadanie to polega na zaatakowaniu i pobiciu rozdzielonych sił przeciwnika (Osmana baszy pod Plewną a Mehemeda Alego baszy na przestrzeni pomiędzy Rasgradem i Tirnową). Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem okazał się kilkakrotnie Osman basza, który umie nietylko kombinować strategicznie ale zna się także doskonale na przezornej taktyce. Przeciw niemu też powinien być wymierzony pierwszy cios celem odzyskania utraconej swobody działania. Osman basza wysłał jedną słabą dywizyę pod dowództwem Adila baszy w kierunku południowo-wschodnim, która może w połączeniu z wysłanemi przez Mehemeda Alego baszę z Osmanbazaru oddziałami ma zajść drogę generałowi Gurce wracającemu z Bałkanu. Mimo to [illegible]a Osmana basz[illegible] może zawsze je[illegible] koło [illegible] ludzi. Samodzielna [illegible]racya głównej a[illegible] rossyjskiej posuwającej się w tym cel[illegible] kierunku zachodnim jest tylko w takim razie możliwą, jeśli silny kopus będzie obserwował i trzymał na wodzy armię Mehemeda Alego, liczącą także około 60.000 ludzi, podczas gdy znacznie większa część armii będzie się starała rozbić armię Osmana. W tym celu potrzebują Rossyanie 80.000 do 100.000 ludzi przeciw Osmanowi, a 50.000 na silnem stanowisku odpornem przeciw Mehemedowi Alemu. Od spełnienia tego warunku będzie zależał przebieg dalszej kampanii, przyczem jednak wybór, przygotowanie pola walki, plan i przebieg ataku tak muszą być obmyślone i przeprowadzone aby nieprzyjaciel nie tylko taktycznie pokonany, ale nadto strategicznie pozbawiony został dalszej podstawy operacyjnej. Jeśli tym sposobem operacye na północ od Bałkanu odzyskają swobodę, Rossyanie utrzymać się zdołają w posiadaniu tak łatwo zajętych wąwozów bałkańskich a wojska tureckie stojące u północnego podnóża Bałkanu nie trudno będzie zgnieść a równocześnie powstrzymać Sulejmana baszę, gdyby się chciał na którymkolwiek punkcie przeprawić przez góry. Przed kilku dniami jeszcze nie zdawało się, aby generałowie tureccy zarządzili jakiekolwiek kroki celem podania sobie ręki. Zważywszy jednak, jak wielką zręczność w prowadzeniu wielkich mas wojska okazał Osman basza podczas swego dwutygodniowego marszu z Widdynia do Plewny, trudno powiedzieć, czy takie połączenie nie przyjdzie do skutku dość wcześnie, aby uderzyć na Rossyan, nim przybędą ich posiłki i nim ich wojska zdołają się skoncentrować i przygotować się należycie do boju. Przed kilku dniami związek bałkańskich wojsk rossyjskich z *gros* armii nad dolną Jantrą nie był jeszcze przerwany. Ósmy korpus generała Radeckiego zajmował Tirnowę i okolicę a północne ujście wąwozu Szybka było jeszcze w posiadaniu Rossyan. W najbliższym czasie dowiemy się o najnowszych rozporządzeniach obydwóch stron, przyczem głównie będzie chodziło o to, czy W. księciu udało się dość wcześnie zebrać i użyć wszystkie rozporządzalne siły, o których niejednokrotnie wspominano w ostatnim czasie.“

(Odezwa Ali Suavi Effendiego.)

Po śmierci angielskiego turkofila Urquharta objął obecny dyrektor seraju w Gałacie. Ali Suavi Effendi, kierownictwo sekty politycznej, założonej przez Urquharta. Wyznanie wiary tej sekty zasadza się na dwóch tezach: 1) Że Islam zawiera w sobie w najdoskonalszej czystości pojęcie o Bogu i 2) że inne mocarstwa mimo pozornej siły są bliskie upadku. W pojęciu Ali Suavi Effendiego stoi mahometanizm dziś silniej niż kiedykolwiek a pomiędzy Turkami ma kierownik tej sekty bardzo wielu zwolenników, zajmuje on bowiem jako instruktor synów sułtana, tudzież dyrektor wszechnicy bardzo wybitne stanowisko. Mąż ten wpływowy wydał w tych dniach odezwę do wszystkich muzułmanów za pośrednictwem dziennika *Wakit*. Odezwa ta opiewa: „Nie ma najmniejszego powodu do obawy, że nie oprzemy się najazdowi wroga. Zostaliśmy wciągnięci do strasznej walki, której nie mogliśmy uniknąć. Zrobiliśmy co było w naszych siłach, w celu należytej obrony, ale popełniliśmy błąd wielki, bo zamiast przejść w zaczepne, ograniczyliśmy się na samą obronę. Gdy wróg nasz wyruszał przeciw nam w pole, czyż nie zdawał się mówić wyraźnie: „Napadnę wasz kraj, wypędzę was z niego i odbiorę wam tę i ową prowincyę? W tym celu zajmę Bałkan i wspólnie z moimi braćmi europejskimi powiem: Skończyło się już wszystko!“ My zaś, zamiast mu odpowiedzieć: „Nie wpuścimy cię do kraju“, odpowiedzieliśmy mu: „Spróbuj tylko, znajdziemy środki. aby wypędzić cię z kraju“. Co jest powodem tych błędów, wykaże niezadługo śledztwo; dajmy tedy pokój temu, co się już stało, a wykażmy raczej, że nie potrzebujemy jeszcze rozpaczać. Głowa i nogi są zdrowe. Mamy młodego i silnego padyszacha. Studyował on życiorysy trzech padyszachów i zna dobroć jednego, błędy drugiego a bojaźń i podejrzliwość trzeciego. Odziedziczył on po swym dziadku waleczność i piękne przymioty duszy, a po swym ojcu dobroć i sprawiedliwość. Starał się przy wstąpieniu na tron usunąć wszystkie nieszczęścia, jakiemi był kraj nawiedzony. Miałżeby Bóg opuścić takiego władzcę? Czyż armia nasza jest już pokonana? Nie! przeciwnie. znajduje się w najlepszym stanie i pała żądzą zmierzenia się z wrogiem. Czyż Rossya, w poprzednich kampaniach nie wyprowadzała przeciw nam w pole jeszcze większej armii? Nie mieliśmy nigdy takiej armii, jaką posiadamy w chwili obecnej. Czyż naród nasz skarłowaciał już do tego stopnia, że upada pod najlżejszem dotknięciem wroga? Komendant armii anatolskiej stał w ogniu krzyżowym dwóch kolumn nieprzyjacielskich, a mimo to odniósł świetne zwycięztwo nad wrogiem trzykroć silniejszym. Dowodzi to, że Rossyanie nie są ani „lwami“ [illegible] „H[illegible]“, lec[illegible] [illegible]adętemi „[illegible]cherzami“, które [illegible] za n[illegible]jszem dotknięciem. Czasy „cofania się“ minęły, a rozpoczęła się walka na seryo. Mężowie, nie stojący już nad grobem, objęli kierownictwo. Młodzi, wykształceni ludzie, którzy nie zwykli chować do kieszeni policzków rossyjskich, stoją na czele armii. Nie mamy najmniejszej ochoty przewracać sutego stołu, aby potrawy spadały w paszcze psom do koła wyjącym. Jeżeli Rossyanie wkroczą istotnie do Stambułu, bronionego od morza z dwóch stron, czyż mogą oblegać go od strony lądu? Dla czegoż, w takim razie, mamy już całkiem zwątpić o naszej sprawie i prosić o łaskę? Czyż nie możemy zgnieść wroga nawet pod samemi murami Stambułu? Konstantynopol może być broniony z dwóch oszańcowanych linij, od Derkos do Czekmedje, a wreszcie możemy obsadzić Perę, Topdżilar-Tepessi i Maltepe. Jeżeli poczwary, którym głupota dowódzcy dozwoliła przeprawić się przez Dunaj i przez Bałkan, ścigane będą dzielnie przez Osmana i Sulejmana, pokonamy je. Czasu nie brak temu, kto chce pracować. Czy zapomnieliście o tem, że w chwili, w której flota angielska minęła Dardanele i wpłynęła na morze Marmara, sułtan Selim nie stracił głowy, lecz mimo krótkiego czasu zbudował fortyfikacye w przeciągu czterech dni? Przed 73 laty istniał stary zwyczaj wydalania z miasta wszystkich włóczęgów, a wówczas była liczba mieszkańców o połowę mniejszą niż dzisiaj. Jeżeli wówczas można było w przeciągu czterech dni zatoczyć na wały 917 armat, dzisiaj możnaby uskutecznić to samo w przeciągu dwóch dni, pod warunkiem, że wszyscy mieszkańcy bez wyjątku pracować będą nad usypaniem wałów w promieniu 6 godzin. A teraz powiem wam, co jest świętym obowiązkiem każdego z was w obecnej chwili: 1) Jest tylko jeden Bóg, o którym nie wolno zapominać. 2) Ci, którzy się boją, są zdrajcami. 3) Wszyscy, którzy nie biorą udziału w wojnie, powinni się wydalić. 4) Nie powinno się głosić, że nie mamy mężczyzn. Dla czego nie mamy mężczyzn? Patrzcie, wszakże ja jestem mężczyzną! - Mężami nie są tylko ci, którzy zazdroszczą powodzenia drugim. 5) Jeżeli ktoś usłyszy krajowca lub cudzoziemca mówiącego, że Rossyanie są np. w Kirk-Kilipa i posuwają się na Czataldżę, a wiadomość ta nie jest urzędownie stwierdzoną, to powinien go od-

prowadzić do najbliższego posterunku policyjnego; jeżeli tam potwierdzi się ta pogłoska, to należy ją ogłosić, jeżeli się zaś nie sprawdzi, należy ukarać rozsiewacza takich wieści. 6) Wszystkie depesze z pola walki, donoszące czy to o zwycięztwie, czy też o porażce powinny być ogłoszone na bramie biura telegraficznego. 7) Rząd musi odebrać wszystkim broń, amunicyę, petroleum i t. d. ale każdemu kupcowi, upoważnionemu do sprzedaży tych artykułów, należy zostawić na okaz jeden wzór. 8) Według starego zwyczaju powinien rząd straż bezpieczeństwa publicznego w stolicy przekazać Muzułmanom a żandarmów użyć do obrony fortyfikacyj. Zamiast mieszkańców Dobruczy, którzy mogli wystawić 40.000 piechoty i 10.000 jeźdźców, pozostawić bez wszelkiej wojskowej organizacyi, należało przyjąć plan Musreta baszy i uformować ludność w bataliony, która oddałaby była krajowi niepospolite usługi. Z drugiej zaś strony, zamiast ludność muzułmańską w Bałkanach, która ma wybornych strzelców, pozostawić bez opieki i nadzoru, należało jej poruczyć obronę wąwozów w Bałkanach, jak to proponował pan St. Clair i jak ja radziłem w liście pisanym do ministra wojny".

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić gminie Uhnowskiej w powiecie rawskim z własnej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 300 złr. na wsparcie tamtejszych pogorzelców.

= **U marszałka** krajowego, JE. hr. Ludwika Wodzickiego, odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczór recepcyjny.

(X) **Wykopaliska.** Piszą nam z Husiatyna: W Czarnokońcach, przed laty kilkunastu natrafiono przy oraniu na płytę kamienną, pod którą odkryto szkielet. Zakopano napowrót ten grób i nie ruszano go dalej. Obecnie delegat akademii p. Kirkor zjechał na miejsce do Czarnokoniec dla zbadania tego pomnika. Dzięki troskliwości właściciela tych dóbr, p. Erazma Wolańskiego, odszukano to miejsce, odkopano grób i p. Kirkor miał możność dokładnego zbadania tego nader ciekawego wiekowego zabytku. Grób znacznie już zniszczony, świadczy jednak najdowodniej, że należy do kategoryi odwiecznych grobów dolmenowych, kamiennych, sięgających odległej epoki kamienia szlifowanego. Złożony z sześciu płyt kamiennych, w kształcie skrzyni podłużnej, przypomina najzupełniej takiż grób kociubiniecki, w roku zeszłym prz[illegible] pana Kirkora wspólnie [illegible] [illegible] było[illegible], a j[illegible]ak niepozbawione [illegible] właściwych, narzędzia krze[illegible] [illegible]zy ceramiczne, zupełnie takie same, jakie w roku przeszłym w Kociubińcach znaleziono, wreszcie ozdoby nadłamane z kości zwierzęcych, misternie wyrobione. Sam grób pozostał na miejscu, a szanowny właściciel Czarnokoniec zamierza podobno zachować go na zawsze od zagłady, aby miłośnicy zabytków pierwotnych mogli oglądać ten wzór usiłowań człowieka przedhistorycznego ku uczczeniu pamięci zmarłych. Odkrycie, o którem mówimy, nie jest pozbawione naukowej doniosłości. Jest to już siódmy grób tegoż rodzaju na Podolu odkryty, a więc nowy dowód, że lud dolmenowy zamieszkiwał tę okolicę po nad Dniestrem, Zbruczem, Seretem i Gniezną.

* **Samobójstwo**. W Podhajcach odebrał sobie życie dnia 22 z. m. wystrzałem z rewolweru Samuel Gelber, były sekretarz generalny filii paryskiego towarzystwa assekuracyjnego w Wiedniu. Przyczyną samobójstwa miała być choroba sercowa.

— **Wypadki gwałtownej śmierci** przez utonięcie dostarczają zatrważającej prawdziwie cyfry do statystyki nieszczęśliwych wypadków w naszym kraju. Od ostatniego zapisku na tem miejscu, a więc w przeciągu kilkunastu dni otrzymaliśmy czternaście doniesień o wypadkach utonięcia. W Jagielnicy utopił się chłopczyk wiejski; w rzece Tajni pod Liczkowcami, w Husiatyńskiem, utonął włościanin; w stawie dworskim w Widynowie, w Sniatyńskiem, tamtejszy gospodarz cierpiący na epilepsyę; w Kupnie, w Kolbuszowskiem utonęło dwuletnie dziecię; w Sanie pod Wulką utopiła się dzieweczka wiejska, która przydybana na rwaniu obcego grochu uciekała przed ścigającym ją właścicielem; w Tureczku po Turka utonął w w potoku włościanin miejscowy; w Sanie izraleita z Bachorza; w Lisku w Kamienieckiem chłopak wiejski; w Zborze, w Kałuskiem utonęli dwaj parobcy w młynówce; w Dniestrze pod Baryczem dzierżawca dóbr, Julian Głowacki; w Witkowie młody chłopak; w Wiśle podczas kąpieli pod Łąką strażnik skarbowy, Jan Wójtik; w końcu w kałuży we wsi Jeziernej nałogowy pijanica.

— **Zjawisko.** Z Płocka donoszą: W przeszłą niedzielę wieczorem o godzininie 9¾ na północnej części firmamentu zabłysnęła świetna gwiazda, która jednocześnie prawie okazaniem się wypuściła z siebie z jednej strony olbrzymi snop promieni w kierunku zachodnim, pochyło-ukośnie ku ziemi. Jasne, dzienne światło pokonało na chwilę zmrok wieczorny, potem całe to świetne zjawisko znikło, trwając najwyżej pół minuty Była to zapewne bolidowa eksplozya.

— **Midhat basza.** bawiący ciągle w Wiedniu, zwiedza z największem zajęciem wszelkie osobliwości tego miasta. Onegdaj szczegółowo oglądał nawet wspaniałe nowe wodociagi.

+ **Zmarli** w ostatnich dniach w Anglii: Sir James Douglas, były gubernator brytyjskiej Kolumbii i pisarz S. L. Sanford autor „Studyów nad wielką rewolucyą".

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach w Lignicy. Tamtejszy pastor luterański Ehlers wyszedł był wieczorem z córką swą na przechadzkę w pole za miasto. Nagle, wśród ogrodów — jęknął i bez ducha upadł na ziemię. Z rany na głowie płynęła krew. Pokazało się następnie, że nieszczęśliwy ugodzony został kulą zbłąkaną, właśnie bowiem na pobliskiej strzelnicy strzelano do tarczy.

— **O kilku wielkich pożarach** znajdujemy doniesienia w ostatnich dziennikach. I tak *Pressb Ztg.* donosi, że w miasteczku Thebach d. 6 b. m. zgorzało 34 domów, a według telegramu dzienników amerykańskich z Ottawy, w Kanadzie, d. 5 b. m. pożar zniszczył przytulisko ubogich w Simese, w Stanie Ontario, przyczem 17 starców zginęło w płomieniach.

— **Wypadek morski.** Parowiec austryackiego Lloyda *Aquila imperiale* d. 5 b. m. w drodze z Alexandryi do Tryestu utracił śrubę, w skutek czego powrócić musiał do Alexandryi.

— **Wyleciało w powietrze** d. 7 b. m. w południe laboratoryum chemiczne C. Berkholtza pod Hamburgiem. Wybuch był prawdziwie straszliwy. Właściciel zakładu przyszedł był o samem południu do pracowni, w której zatrudnieni byli czterej robotnicy, dzieci jego zaś bawiły się w ogródku pod domem. Po chwili — nie wiadomo dotąd z jakiej przyczyny — rozległ się grzmot przerażający i budynek cały znikł z powierzchni ziemi, a po chwili spadać zaczęły na okolice belki i szczątki urządzenia zakładu. Ośm osób utraciło życie: sam właściciel, troje jego dzieci od lat 3 do 8 i czterej robotnicy. Kiedy nadbiegła z miasta straż ogniowa, nastąpił drugi, mniej straszny wybuch szopy z materyałami palnemi. Trzecią taką szopę musiano natychmiast zalać wodą. Z pod gruzów wydobyto sześć trupów spalonych na węgiel; zwłok dwóch nieszczęśliwych nie znaleziono wcale, tak zostały rozszarpane.

— **Most kolejowy** na rzecze Thaya pomiędzy Laa a Grussbach, przedwczoraj zgorzał częściowo. Jedno przęsło [illegible] się spa[illegible] to [illegible] [illegible]ewni[illegible] [illegible]ny. Zac[illegible]

— **[illegible]leusz Rubensa.** Z wielką okazałością obchodzić będzie w tych dniach Antwerpia trzechsetną rocznicę urodzin Piotra Pawła Rubensa. Ogłoszony już program zapowiada cały szereg świetnych uroczystości i zabaw, które trwać będą od 17 do 27 sierpnia. Punktem kulminacyjnym obchodu będą jednak kiermaszowe igrzyska ludowe w niedzielę d. 19 b. m., połączone z olbrzymim koncertem choralnym, przedstawieniem galowem w teatrze flamandzkim, illuminacyą, pochodami kostiumowemi z pochodniami, wyścigiem łodzi na Skaldzie i t. p. Jednocześnie otwarta będzie wystawa obrazów Rubensa, oraz mistrzów starej szkoły flamandzkiej w ogóle, dalej wystawa rolnicza i przemysłowa, a wreszcie wystawa koni połączona z gonitwami. Wszystkie, niezmiernie bogate, muzea i zbiory antwerpskie przez cały czas obchodu jubileuszowego będą otwarte dla publiczności.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** utrzymuje się na wysokości zeszłego tygodni. Transporty bydła znaczne. Usposobienie w handlu zbożem i spirytusem mdłe. W ubiegłym tygodniu płacono: za 100 kilogr. pszenicy 11·50 zł. do 13 zł., żyta 7·50 zł. do 8·25 zł., jęczmienia 6·50 zł. do 7 zł., owsa 6·50 zł. do 6·75 zł., kukurudzy zeszłorocznej 5·75 zł. do 6·20 zł., kukurudzy nowej 5·50 zł. do 5·75 zł., prosa 5·40 zł. do 5·75 zł., grochu kuchennego 7·75 zł. do 8·25 zł., grochu pastewnego 6·75 zł do 7 25 zł., fasoli 8 zł. do 8·25 zł. wyki 5 zł. do 5·25 zł., koniczyny 40 zł. do 45 zł., kminku 35.25 do 39 zł., rzepaku zimowego 15·50 zł. do 16·25 zł., lnianki 11·75 zł. do 12 zł., za 10,000 litrostopni spirytusu 31 zł. w. a. Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 22,700.000 kilogramów i 11.678 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 9,097.000, mąki i wyrobów mącznych około 538.000, drzewa budulcowego i opałowego około 340.000, nafty i wosku ziemnego około 6.000, spirytusu około 54.000, jaj około 334.000, węgli kamiennych około 1.101.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 792 sztuk wołów, 5.797 sztuk nierogacizny i 5.089 sztuk owiec. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 6,133.400 kilogramów i 8.343 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4.315.100 kilogramów, 2.822 sztuk wołów, 4,459 sztuk nierogacizny i 1.062 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 1.818.300 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 1,961.300, mąki i wyrobów mącznych 130.000, spirytusu 67.700, produktów zwierzęcych 110.600, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1.977,000, kamieni 20.000, wapna 35.000, węgli kamiennych 265.300 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami, ogółem 2,524.623 kilogramów i 1.132 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 29 742, mąki i wyrobów mącznych 4.697, drzewa budulcowego i opałowego 1.100.300, spirytusu 5.480, nafty i wosku ziemnego 166, jaj 4.565, soli 31.088, piwa 1.070, próżnych worków 120, wapna 7.100, kamieni 10.000 kilogramów: na resztę złożyły się różne towary, tudzież 226 sztuk wołów, 834 sztuk nierogacizny i 3 sztuk koni i 69 sztuk cieląt. Ruch towarowy na Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei wynosił w czasie od 1 do 15 czerwca 1877 ogółem 4,144.291 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 367.113, mąki i wyrobów mącznych 134.167, wiktuałów 74.432, towarów kolonialnych 34.614, mięsa 1.285, piwa i wina 36,714, spirytusu 65.669, manufaktów 2.963, skór 12.019, lnu i przędziwa 20.379, tytoniu 2.480, soli 52.422, drzewa budulcowego i opałowego 2,689.316, żelaza 36.279, nafty 14.284, cerasiny 15.800, kwasów 10.000, odpadków 21.196, wód mineralnych 5.627, kamieni i wapna 90.088, szkła 3.839, płótna 13.559, próżnych naczyń 10.330, różnych towarów 36.184, bydła rogatego 140.092, nierogacizny 246.190 i koni 5.600 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w czasie od 1 do 15 czerwca 1877, ogółem 2,498.100 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 376.182, mąki i wyrobów mącznych 67.990, wiktuałów 43.681, towarów kolonialnych 70.096, mięsa 15,610, piwa i wina 49.334, spirytusu 65.245, manufaktów 8.653; skór 8.700, lnu i przędziwa 2.771, tytoniu 320, soli 160,336, drzewa budulcowego i opałowego 405.719, żelaza 125.093, nafty 27.920, wosku ziemnego 242.165, cerasiny 3.649, koksu 10.000, kwasów 8.900, odpadków 6.505, kamieni i wapna 140.250, wód mineralnych 1.306, smoły 22.895, próżnych naczyń 42.437, różnych towarów 418.461, bydła rogatego 85.162, nierogacizny 64.980 i koni 5.390 kilogramów.

÷ **Wiedeń**, 9 sierpnia. Nierogacizny było na targu dzisiejszym znacznie mniej niż przed tygodniem; spędzono 699 sztuk; towaru bitego nie było, różnica w spędzie wynosiła przeto 397 sztuk. Liczba skopow niedorównała wprawdzie zeszłotygodniowej, spęd wynosił bowiem 17,580 sztuk, a nadto było 116 sztuk towaru bitego; zawsze jednak pozostaje spęd taki niepospolitym; zeszłego tygodnia było tylko 818 sztnk więcej. Jagniąt w ostatnim czasie mało dowożono, dziś także było ich tylko 92. Ceny nierogacizny poszły nieco w górę; płacono 42—52 zł.. za 100 kilo żywej wagi. Targ na skopy mniej ożywiony niż przed tygodniem, lubo bardzo wiele kupiono na wywóz; płacono 38—50 za 100 kilo żywej wagi, 16¼—30 złr. za parę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 sierpnia. (*Tel. pryw*) Według prywatnego telegramu *Presse* z Aten bataliony greckie odchodzą ztamtąd ciągle wśród entuzjastycznych okrzyków i spiewów ludności, która wieńce i kwiaty składa odchodzącym żołnierzom. Król grecki odbywa przegląd wojsk na granicy pod Lamią. Rząd grecki powołał dwóch generałów pruskich do komendy. Druga klasa rezerwy wkrótce zostanie pod broń powołana. Na wyspie Krecie pod Retymos zgromadziła się wielka liczba powstańców. Turcy cofnęli się do miejsc ufortyfikowanych a eskadra turecka najściślej blokuje wyspę.

Wiadomości te nie są tu uważane za pewne, chociaż nie da się zaprzeczyć, że usposobienie ludności greckiej jest wzburzone i wojenne.

Wiedeń, 12 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Z teatru wojny donoszą: Codziennie przeprawiają się przez Dunaj posiłki dla armii rossyjskiej w sile jednej brygady. Mimo to operacye rossyjskie za Bałkanem w tym roku są już uważane za niemożliwe.

Wiedeń, 12 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Z Petersburga donoszą, że szef komunikacyj wojskowych zarządził, ażeby na kolejach żelaznych bezpośrednio do Rumunii prowadzących było codziennie w ruchu 12 pociągów wojskowych. Wojska, którym w końcu lipca wydano rozkaz marszu, staną 15 sierpnia na teatrze wojny.

Wiedeń, 11 sierpnia. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Belgradu: Risticz zapewniał osoby zostające znim w bliskich stosunkach, że milicya serbska nie otrzymała rozkazu, ażeby była gotową do marszu a częściowa mobilizacya ma na celu tylko obronę granicy. Serbia pozostaje neutralną ale dalsze trwanie neutralności zawisło od przebiegu wypadków wojennych i od europejskiej konstelacyi politycznej.

Z Zagrzebia donoszą *Pol. Cor.*, że chrześcianie w Bośnii nikogo nie wysełali do Bieli w deputacyi do Cara z prośbą o przyłączenie Bośnii do Serbii. Bośniacy nie mają chęci do takiego kroku a jeżeli kto udawał się z Bośnii do cara z powyższą prośbą, to działał na własną rękę.

Berlin, 11 sierpnia. *Nord. Allg. Ztg* oświadcza, że sprawa rozszerzenia operacyj wojennych na Serbię nie została w ostatnich czasach przez żadną stronę ani jednem słowem podniesiona. Sytuacya armii rossyjskiej nie jest taką, ażeby pomoc Serbów była dla niej potrzebna lub pożądana. Jeszcze mniejszem jest prawdopodobieństwo, żeby Serbia z własnej woli zechciała łba nadstawiać. Dyspozycye głównej kwatery rossyjskiej pozwolą zapewne Rossyanom rozpocząć kroki zaczepne w najkrótszym czasie.

Petersburg 11 sierpnia. O wrzekomym ataku wojsk rossyjskich na Plewnę z 9 sierpnia nie nadeszła tu żadna wiadomość.

Konstantynopol 11 sierpnia. Sulejman basza telegrafuje 10 sierpnia: Oddział turecki wysłany na rekonesans z Hain-Boughaz aż do bramy wąwozu spotkał w drodze około 50 kozaków i Bułgarów, którzy zaraz uciekli. Sześciu Bułgarów, zabito a czterech wzięto do niewoli. Ci jeńcy utrzymują, że Rossyanie cofnęli się do Tirnowy.

Belgrad, 11 sierpnia. Dzinnik urzędowy ogłasza ustawę skarbową na r. 1877. Dochody wynoszą 7,088.921 a wydatki 6,981.580 złr. Jako haracz dla Porty wstawiono 225.251 złr.

Były rejent Gawryłowicz umarł.

Londyn, 11 sierpnia. W Izbie wyższej lord Derby odmówił podstawy rozsiewanej przez dzienniki pogłosce, jakoby polityka angielska czekała na podział Turcyi i chciała przyczynić się do tego.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Dziennik Urzędowy.

(4439) **Obwieszczenie.**

L. 6637. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu uwiadamia, że złożone zostały w tymże do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta dotyczące założenia nowych ksiąg gruntowych dla gmin Rybotycze i Posada Rybotycka.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w sądzie, a w razie wniesienia zarzutów będą prowadzone dalsze dochodzenia w sądzie dla gminy Rybotycze na dniu 27 sierpnia, a dla gminy Posada Rybotycka na dniu 31 sierpnia 1877.

Dobromil 7 sierpnia 1877.

(4388 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6729. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Jakuba Salza kupca w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25go grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Leopold Zarzycki c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Malawski.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 17 sierpnia 1877 o godzinie 10 z rana, na którym stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenie mający chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były powinni takowe do dnia 2 listopada 1877 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić i na posłuchaniu w dniu 20 listopada 1877 o godzinie 10 rano odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Tarnów dnia 2 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

Ponieważ Spółka akcyjna Młynów Królewskich w Krakowie na zgromadzeniu akcyonaryuszów odbytem w dniu 30 maja 1876 r. postanowiła się rozwiązać, wzywa się niniejszem wierzycieli spółki, aby swe pretensye do tejże zgłosili.

Kraków dnia 7 sierpnia 1877.

Likwidatorowie

(4420 3—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.